

REDAGCJA I ADMINISTRACJA  
BIAŁYSTOK  
RYNEK KOŚCIUSZKI  
Konta P.K.O.  
Ceny og.  
Za wiersz 20 gr. w tek.  
wiel 25 gr. w tek.  
70 gr. w drobnych za wyraz 20 gr.

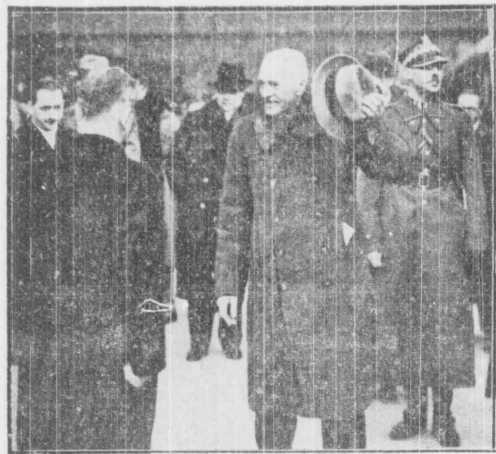
Biblioteka Narodowa  
Karszaka

# Dziennik Białostocki

Nr. 108  
W przedpłacie  
z odroczeniem  
do dnia 15 stycznia  
poczta  
zł. 3.-  
MIESIĄCZNIK

## Wyjazd P. Prezydenta Rzplitej na wielkie polowanie do Komory Cieszyńskiej

## Roosevelt prezydentem Stanów 45 stanów opowiedziało się za Rooseveltem a tylko 3 za Landonem



Pan Prezydent Rzplitej na chwile przed odjazdem żegna się z odprowadzającymi go osobami.

Pan Prezydent Rzplitej wyjechał wczoraj wraz z małżonką do Wisły, skąd uda się do lasów Komory Cieszyńskiej na polowanie reprezentacyjne.

### Dziś polityczny

P. prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął wczoraj delegację zarządu głównego Zw. rezerwistów w osobach pos. J. Walewskiego i płk. Stankowskiego, którzy zaprosili p. premiera na walny zjazd delegatów Zw. rezerw. w dn. 8 bm. w Warszawie.

Następnie p. premier przyjął przedstawicieli zarządu głównego Rodziny kolejowej w osobach pos. Starzaka, płk. Kominkowskiego i nac. Henisza, którzy zaprosili p. premiera na walny zjazd Rodziny kolejowej.

ry Cieszyńskiej na polowanie reprezentacyjne.

Wyjazd nastąpił o godz. 1 min. 30 po poł. z dworca głównego.

Tym samym pościągami wyjechał zaproszeni na polowanie: minister Spraw Wojskowych, gen. Kąsiński, minister oświaty, prof. Świętosławski, ambasadorowie: Francji, p. Noël, Wielkiej Brytanii, p. Kennard i Niemiec, p. von Moltke, kilku posłów państw obcych, p. premier Jędrzejewicz, oraz członkowie domu cywilnego i wojskowego P. Prezydenta Rzplitej.

Odjeżdżającego P. Prezydenta na dworcem żegnali: p. premier, gen. Sławoj - Składkowski, minister komunikacji płk Ulrych, dowódca O. K. Warszawa, gen. Trojanowski, zastępca Komisarza Rządu na m. st. Warszawa, p. Jurgielewicz i inni.

## Znamienne zwycięstwo

Lista elektorów prezydenta Stanów Zjednoczonych dała niebywale w dziejach tego państwa zwycięstwo partii demokratycznej, a więc - Teodorowi Rooseveltowi. Z 48-mi stanów - 45 wypowiedziało się za Rooseveltem, na 531 głosów w kolegium elektorów, uzyskał on 519 głosów. Czemu zawdzięcza Roosevelt tak niebywały w dziejach swej ojczyzny sukces? Prezydentura T. Roosevelta przyniosła na okres najcięższego w dziejach Stanów Zjednoczonych kryzysu gospodarczego. W wyborach poprzednich zwyciężył on swego kontr - kandydata Hoovera, występując pod hasłem walki czynnej z kryzysem, który 12 milionów robotników pozabawił pracy i zarobków.

stę i grup gospodarczych. Roosevelt targnął się na „złotego cielca”, którego popularnym wyobrażeniem był dolar. Zażył kurs tej „świętej narodowej” w waluty uczyli? służę swych celów państwowych. Roosevelt był wrogim biernego zwyciężania, bezwzględności, zastępującej się „swobodą naturalnej gry czynników gospodarczych”. Na swym wysokim stanowisku kierownika największej demokracji świata, okazał się twórczym, niezmordowanym i nieczym nie zniechęconym entuzjastą eksperymentatorem.

Zwolennicy „metod klasycznych” patrzyli ze zdumieniem i oburzeniem na jego poczynania, zwalczali go namienne, prorokowali rychły i sromotny upadek.

Ale społeczeństwo amerykańskie w olbrzymiej swej większości skupiło się przy nim, dając dowód swe go zaufania i w głosowaniu wyborczym.

Znamienne to zwycięstwo posiada jasną wymowę nie tylko dla społeczeństwa amerykańskiego.

Oznacza ono, że społeczeństwa nie boją się śmiałych, twórczych choćby ryzykownych nawet eksperymentów, żądają walki czynnej z trudnościami życia gospodarczego i skupiają się dokoła wodzów, którzy po drodze czynów prowadzą je do zwycięstwa.

Caveat Consul! Zwycięstwo Roosevelta ma swą wymowę i dla starej Europy.

### LONDYN, 4.11.

Wtorek minął w Ameryce w niebywałym napięciu, gdyż zdecydował on zarówno o osobie prezydenta na lata 1936 - 1940, jak o składzie Izby Reprezentantów (412 posłów), o jednej trzeciej senatu, 33 gubernatorach i tysiącach urzędników i sędziów, będzie rekordowym w dziejach Ameryki.

Wprawdzie szerokie masy amerykańskie opinii publicznej wierzyły w możliwość wyboru Landon na prezydenta Stanów, w kołach politycznych jednak reelekcja prezydenta Roosevelta uchodziła za pewną.

Niemniej jednak olbrzymia przewaga z jaką Roosevelt pokonał swego przeciwnika sensuśca nawet dla najwytrawniejszych polityków amerykańskich, a wśród licznych zwolenników Roosevelta wywołała prawdziwy entuzjazm.

Najlepszym barometrem nastrojów, a jednocześnie wskaźnikiem zmian szansa obu kandydatów była ulica nowojorska, a szczególnie Broadway. Times - Square stał się terenem jakiegoś gigantycznego karnawału ludowego. Według obliczeń policji nowojorskiej z kóra pół miliona ludzi zablokowało całą ulicę. Wszyscy wytrzeszczyli na drapacze chmur, na których frontonach przesuwały się olbrzymie światła cyfry przynoszące coraz to nowe wiadomości i częste wyniki wyborów.



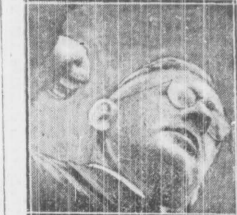
Zwycięski Roosevelt przemawia do wyborców.

Pierwsze wiadomości nie zapowiadały tak sromotnej klęski Landon. Na Times - Square zwolennicy jego porzucali nierzadko miejsca do wywartowania na jego cześć, gdy ukazywały się cyfry świadczące o jego

sukcesie w poszczególnych Stanach. Wkrótce jednak zaczęły nadchodzić wiadomości coraz mniej korzystne dla Landon. A gdy wreszcie ogłoszono wyniki z kilku Stanów, będących twardzi republikanów (zwolennicy Landon), zwycięstwo Roosevelta stało się rzeczą pewną.

Jego zwolenników ogarnął szal radości. Wszystkie sale restauracyjne i hotelowe były przepełnione do ostatniego miejsca. Po zamknięciu lokal wyborczych o godz. 9 zniesiono zakaz wyszynku alkoholu. Przez głosniki, umieszczone w salach, raz wraz podawano nowe wieści z frontu wyborczego. Rooseveltowcy i Landonowcy pili na umór: jedni z radości, drudzy w szampanie szukali pocieszenia po klęsce.

O godz. 3 w nocy na ulicy panował ruch jak podczas święta nieodległości. Przy dźwiękach licznych orkiestr tłum tańczył i witałował na cześć Roosevelta. Szczególną radość wywoływały wśród zebranych nadzwyczajne dodatki dzienników koncertu Hearsta, które donosiły o całkowitym zwycięstwie prezydenta Roosevelta. A trzeba wiedzieć, że Hearst za pośrednictwem swych organów prowadził przez cały czas zaciekłą kampanię przeciw Rooseveltovi.



Kontrkandydat Roosevelta Landon poniósł porażkę. (Dalszy ciąg na str. 2-cj).

## Lord - major Londynu zaprasza min. Becka na tradycyjną uroczystość w C ty

(Telegram własny)

### LONDYN, 4.11.

W czasie pobytu min. Becka w Londynie odbędzie się 9 b. m. doroczna uroczystość wprowadzenia lorda-majora City londyńskiego do jego siedziby Guildhall'u.

Jest to jedna z najbardziej barwnych uroczystości londyńskich, gdyż wszyscy dostojnicy oraz władze City występują podczas niej w średnio-wiecznych kostiumach.

Lord - major wystosował już do ministra Becka zaproszenie na uroczysty bankiet, który się odbędzie w Guildhall'u.

### Prasa niemiecka o wizie

Prasa niemiecka interesuje się coraz więcej zbliżającą się wizytą min. Becka w Londynie.

Wizyta min. Becka w Londynie - twierdzą pisma - mieć będzie nie mniejsze dla Polski znaczenie, jak wizyta gen. Smiętego - Rvdza w Paryżu. Podróż paryska Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych miała przede wszystkim charakter wojskowy, podróż londyńska min. Becka natomiast mieć będzie wybitny charakter polityczny.

Min. Beck wiezie z sobą do Londynu zdobycze bardzo ważne, a mianowicie uregulowane stosunki Polski z rządem z Paryżem, jak i z Berlinem. Podobnym sukcesem nie mógł pochwalić się żaden poprzedni minister spraw zagranicznych Polski.

Prasa niemiecka sędzi, że wizyta w Londynie ma przeszkodzić temu, aby ukł... stosunków na wschodzie Europy pozostał bez wszelkich gwarancji, Polska chce być uznana jako niarodajny czynnik siły na Wschodzie możliwie przy równoczesnym wyłączeniu Rosji sowieckiej i Małej Ententy.

## Ofiara górników na rzecz bezrobotnych

Zarząd główny Centralnego Związku Górników na posiedzeniu w dn. 4 listopada br. powziął uchwałę, wzywając górników: zagłębia górnośląskiego, dąbrowskiego i krakowskiego do odrobienia bezpłatnie jednej dniówki przy wydobyciu węgla

na pomoc bezrobotnym. Zarząd związku zwraca się do przemysłowców z propozycją, aby przekazali węgiel, wydobyt podczas bezpłatnie odrobionej dniówki, całkowicie na pomoc bezrobotnym.

## Samochody dwuosobowe po 3700 zł. będą z wiosną do kupienia

Z wiosną roku przyszłego ma być uruchomiona w Polsce montownia lekkich dwuosobowych samochodów, t.zw. pół litrowek o pojemności cylindra 500 cm. sześć.

Beda to samochody oszczędnościowe, zużycie bowiem benzyny wyniesie 7 do 8 litrów na sto kilometrów.

Cena tych samochodów wahać się będzie od 3700 do 3800 zł. W pierwszym okresie projektuje się wypuścić na rynek od 300 do 500 sztuk nowych maszyn. Oczywiście produkcja wzrastać będzie

mogła w miarę wzrostu zapotrzebowania na nowe auta.

Montażem tych wozów, których części składowe wyrabiane będą przez zakłady „Fiat” w Turynie, zajmie się Państwowe Zakłady Inżynierii. Samochody otrzymają nazwę „Fiat” w odróżnieniu od samochodu marki „Polski Fiat”, całkowicie wykonanych w kraju.

Jest to więc zapowiedź użycienia nowego kroku na drodze, która zaprowadzi nas ku motoryzacji. Bardzo wiele jednak takich kroków czynić będziemy musieli, aby do pełni czynniki oddalające się od nas wzory obce...

## Deiilada Baonu Warszawskiego



Wczoraj w Warszawie odbyła się przed ministrem spraw wojskowych gen. Kasprzycem i prezydentem Warszawy min. Starzyńskim deiilada Batalionu Warszawskiego. Szczegóły na str. 2-cj.

## Papiery wartościowe za zaległości podatkowe

Jak słychać, w niedługim czasie oczekiwane można opracowania w Ministerstwie Skarbu i ogłoszenia rozporządzenia ministra skarbu w sprawie spłaty zaległości podatkowych państwowymi papierami wartościowymi. Rozporządzenie zawierać będzie spis tych wszystkich papierów wartościowych, którymi będzie można spłacać zaległości.

Należy zaznaczyć, że początkowo projektowano załatwienie sprawy tej w drodze dekretu, ponieważ jednak istnieją dostatecznie upoważnienia dla ministra skarbu w tej mierze nie mogą być istniejących przepisów prawnych. Kwestia ta będzie rozwiązana w drodze rozporządzenia Min. Skarbu.

## Jutro pełna tabela wygranych Pełniczki Inwestycyjnej

# Wielkie dzieło Roosevelta

## Kim jest prezydent Stanów Zjednoczonych

Nienotowana dotąd w dziejach Stanów Zjednoczonych większość głosów zwyciężył prezydent Roosevelt swego rywala, Landon.

Jakimi etapami biegła kariera Roosevelta, uwieczniona dziś wspaniałym, zdumiewającym sukcesem?

W wieku 25-u lat rozpoczął praktykę adwokacką. Zainteresowana polityczną i społecznie widzą jednak adre i po trzech zaledwie latach adwokatury, Roosevelt porzucił ją. Zostaje wybrany w 1910 roku do wojewódzkiego senatu stanowego.

Taki był początek.

W 1928 roku Roosevelt osiąga pierwszy, na wielką miarę sukces: zostaje obrany gubernorem stanu nowojorskiego. Odład rozpoczął kampanię o zniesienie prohibicji.

Dałszy kariera jest tym bardziej zdumiewająca, że Roosevelt do polityki został częściowym kalekiem: w 1921 r. doznał w następstwie kąpieli morskiej częściowego porażenia miedzy paclerzowego i do dziś cierpi na bezwład nóg.

Przed czterema laty Roosevelt pokonywał w wyborach prezyden-

ta Hoovera i zostaje mieszkańcem Białego Domu.

Wyposażony w dyktatorskie pełnomocnictwa, rozpoczyna Franklin Roosevelt kampanie przeciwkryzysową na olbrzymią skalę.

Isia „rewolucja rooseveltovska” zmierzająca do odrodzenia gospodarki amerykańskiej oraz ulżenia trudniejszej roli 15 milionów bezrobotnych.

Powolany zostaje do życia w roku 1933 specjalny Urząd Odbudowy Narodowej (NRA), którego dzieła patronuje gołą niebieskiej orli.

W styczniu 1934 roku przeprowadza Roosevelt oficjalną dewaluację dolara (o 40,94 proc.).

W następnym roku ponosi Roosevelt pierwszą wielką porażkę: Sąd Najwyższy uznaje działalność NRA za niezgodną z konstytucją. Prezydent nie zraża się jednak i w styczniu 1935 roku przeprowadza, uchwałę o programie wielkich robót publicznych, przewidującym kredyty w wysokości 4 i pół miliarda dolarów na walkę z bezrobociem.

Eksperyment gospodarczy Roosevelta przelał się w chwili nairracjonalniejszej bodaj dla Stanów Zjednoczonych: przeżywały one wielki kryzys bankowy. Kapitały uciekały masowo z kraju.

Polityka gospodarcza Roosevelta wyznajająca się silnym akcentem społecznym, dała Stanom Zjednoczonym:

wzrost dochodów farmerów o 3 miliardy dolarów.

Na akcje pomocy dla bezrobotnych wydano w ciągu trzech lat przeszło 3.600 milionów dolarów.

„New Deal” (Nowy Ład), zamierzony przez Roosevelta, dał tedy w wyniku olbrzymi wzrost produkcji, spadek bezrobocia, poprawę bytu farmerów i wielki wzrost dochodu społecznego.

Wyposażony w wielki kapitał zaufania, jakim obdarzył go naród amerykański, Roosevelt zdałże będzie w ciągu najbliższych czterech lat do tego samego celu, który przyświecał mu w ciągu ubiegłego czterolecia: do odbudowy i prosperacji społecznej Stanów Zjednoczonych.

## 25.000 ogródków działkowych dla bezrobotnych

Jedną z najsukceszniejszych form pomocy dla bezrobotnego są ogródki działkowe dla bezrobotnych pracowników myślnych i fizycznych.

Fundusz Pracy, doceniając znaczenie tej akcji, przeznaczony w br. na rozbudowę ogródków działkowych kredyty, które pozwolą na zwiększenie liczby działek o 12.000 nowych działek.

W roku przyszłym Fundusz Pracy

wyasygnęła na dalszą rozbudowę kredyty, które pozwolą urządzić około 25.000 nowych działek dla bezrobotnych.

Akcja tworzenia ogródków działkowych dla bezrobotnych objęła wszystkich województwa wschodnie, gdzie została zapoczątkowana.

## Samoloty - widma nad Finlandią

HELSINKI. 4.11. W ostatnich czasach powtarzają się ponownie w północnej Finlandii tajemnicze loty „samolotów widm”.

Ostatnio tajemniczy samolot ze zgazanymi śmigłami krążył nad wioskami Laponii. Władze wojskowe prowadzą dochodzenie.

wzrost wytwórczości przemysłowej w stosunku do roku 1933 o 50 proc;

zwiększ płac robotniczych o 50 proc;

## Pierwsza eskadra lotnicza stolicy z ofiarności członków 5-ciu Kół L.O.P.P.

Przez zarząd głównego LOPP, gen. Berbecki przyjął wczoraj delegację 5 Kół stołecznych i et granicznych, budujących pierwszą eskadrę lotniczą stołeczną.

Delegatów w liczbie 15 osób przedstawił p. generałowi wiceprezes LOPP, okręgu m. st. Warszawy plk. Łobodziński, po czym gen. Berbecki podziękował poszczególным delegatom za ofiarności na rzecz obrony państwa i rozwoju lotnictwa.

Na zakończenie uroczystości gen. Berbecki wręczył delegatom pismenne podziękowanie w formie dyplomów.

Pierwsza stołeczna eskadra fundują: a) pracownicy spółki akcyjnej Norblin, bracia Buch i Werner, zorganizowani w Kole nr. 125 — 3 samoloty, b) pracownicy Państwowego Zakładu Inżynierii, zorganizowani w Kole nr. 316 — 1 samolot, c) pracownicy Elektrowni Mielniczej, zorganizowani w Kole nr. 371 — 1 samolot, d) urzędnicy i funkcjonariusze sądowni okr. warszawskie-

go, zorganizowani w Kole nr. 604 — 1 samolot, e) pracownicy Wytwórni Silników Państw. Zakładów Lotniczych, zorganizowani w Kole nr. 26 — 1 samolot.

Niezależnie od powyższego z drobnego zbioru zakupione zostały przez okręg stołeczny 2 samoloty RWD-13.

W wyniku ich lotnisko Getafe wpa-

## Lotnisko Getafe zdobyte Powstańcy o 7 km od Madrytu

PARYŻ. 4.11. — Tel. wł. — Flotylla czołowa wojsk powstańczych na Madryt weszła w stadium decyzyjne.

Wczorajsze walki przyniosły powstańcom wielki sukces, za jaki niewątpliwie trzeba uważać wywołanie trona, wskutek czego kolumny masze rułące od zachodu, południowego zachodu i południa znalazły się w jednej kolumnie mniej więcej odległości od Madrytu.

Artyleria powstańcza z ostrzałki Parla burzącym ogniem ostrzeliwała lotnisko Getafe. Olbrzymie słupy dymu świadczyły, że strzały były celne. Członkowie ostrzałki strachu plechoty od strony Parla, tymczasem zaatakowani zostali niespodziewanie ze wschodu przez kolumnę która po zdobyciu Pinto pobiegła została do Getafe.

Na ulicach Getafe, będącego jednym z oddalonych przedmieść Madrytu, na samym lotnisku wyłazyły się zacięte walki.

W wyniku ich lotnisko Getafe wpa-

do w ręce powstańców. Zdobyte jest jednak niewielkie, ponieważ wszystkie hangary i warsztaty zostały zniszczone przez bomby lotnicze i artylerię powstańcza. Powstańcy znajdują się obecnie o 7 km. od Madrytu.

Ciekłą bitwę stoczyły wojska marokańskie pod Mostoles na linii Naval Carnero — Madryt. Na tym odcinku czerwoni zgrupowali swe najlepsze wojska i nowoczesną broń motorową. Przeciwno ciekłym tankom sowieckim ruszyły powstańcze tanki, lekkie, szybkie i bardzo obrętne, musiały się jednak wycofać przed 14-tonowymi olbrzymami.

Marokańscy przybyli na swój sposób tażli sobie z wielkimi tankami czerwonych. Podkładał się pod silowe otwory, wydrapywał się na wierzchy i przez otwory wlewał do wnętr buszyny, która podpalał. Inni wrzucali do wnętrza tanków ładunki dynamitowe. Wielu marokańskich przypłaciło swe ryzykowne przedsięwzięcie — śmiercią, niemniej jednak zniszczono w ten spo-

## Pomoc zimowa

Wczoraj odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym, na którym ustalono techniczne zasady zbiorów: materiałowej i pieniężnej.

Wzrost wytwórczości przemysłowej w stosunku do roku 1933 o 50 proc;

zwiększ płac robotniczych o 50 proc;

## Świadczenia przemysłu

Stery przemysłowe zadeklarowały wyższe normy świadczeń na rzecz bezrobotnych.

Przemysł świadczyć będzie w wysokości od 1 do 3 promille od obrotu za r. 1935. handel świadczyć będzie w dwóch kategoriach świadczenia przemysłowego, a więc: I kategoria od 750 do 2.000 zł. II kategoria „a” w Warszawie i Łodzi od 100 do 300 zł, w innych miejscowościach od 75 do 150 zł, kategoria II „b” i 3 w Warszawie i w Łodzi 40 zł, w innych miejscowościach 25 zł, IV kategoria w Warszawie i Łodzi 8 zł, w innych miejscowościach 3 zł.

20.000 kg mąki ofiarowało „Społem”

Zarząd Związku „Społem” przekazał na rzecz pomocy zimowej 20.000 kg. mąki żytniej z młynów w Sokolowie Podlaskim.

Równocześnie zarząd Związku ukazał oddziały do wydawania lokalnym komitetom pomocy zimowej różnorodnych towarów według szanowania na sumę 5.600 zł.

## Cukier i nafta dla bezrobotnych zwolnienie od podatku

Obecny na posiedzeniu Komitetu wiceminister skarbu p. Światliński zakomunikował zebranyim, iż ministerstwo skarbu postanowiło zwolnić z opłat ak-

## Idziemy ku pomyślności

W dalszym ciągu ankiety na temat „Czy kryzys się skończy?” zabiera w „Kuryerze Czerwonym” głos przez Związek Izb Przemysłowo-Handlowych R. P. b. min. Czesław Klarner.

„Niepodbój nie podziwiał — stwierdza przez Klarner — że w atmosferze najbardziej zastraszonych stosunków politycznych, jesteśmy od paru lat świadkami poprawy”.

„Zyjemy w atmosferze ciągłego niepokoi i wojen, a jednak życie gospodarcze świata, dźwięk się wzywa”.

W Polsce, która również w poważnym stopniu odczuła dobroczynię nie skutki poprawy, trzeba — zdaniem prezesa Klarnera — tanio produkować i zapewnić placówkom gospodarczym najskromniejszą choćby rentowność

„Jestem głęboko przekonany — kodczy prez. Klarner — że wobec wszelkich przeciwnościom obecna sytuacja w gospodarce światowej umożliwi normalizację stosunków gospodarczych i stawry trwała podstawa dla „powszechnej pomyślności”.

## Baon warszawski otrzymał chorągiew od stolicy

Wczoraj przed kościołem Garnizonowym odbyła się uroczystość wręczenia baonowi stołecznemu chorągwi, ufundowanej przez Zarząd miasta Warszawy.

Na uroczystości przybyli: p. minister spraw wojskowych gen. Tadeusz Kasprzycki, reprezentujący Pana Prezydenta Replitej, podsekretarz stanu w Mjn. spraw wewn. Henryk Kawecki, który reprezentował p. premiera, wiceminister spraw wojskowych gen. Głuchowski, przedstawiciele korpusu oficerskiego z generałiami: dowódcą O. K gen. Trojeński, gen. Rezuński, gen. Bołcza Udowski, gen. Wieniawa-Długoszowski, wiceowoda Jurgielewicz, zarząd miasta z prezydentem Stefanem Starzyńskim, wiceprezydenci i inni.

Nabożeństwo odprawił w kościele garnizonowym ks. biskup polowy Józef Gawlina, następnie kazania, poświęcenie dzisiejszej uroczystości wygłosił ks. kapelan Słon-

ski.

Po nabożeństwie chorągiew podjęli rodzice chrześni: pani Zofia Berbecka, Pani Sułkowska, prezydent Starzyński i senator Lewandowski, a ks. biskup Gawlina dokonał poświęcenia chorągwi.

Po uroczystości wzięli udział w drzewce chorągwi, która się odbyła u wejścia na stopnie ołtarza — minister spraw wojskowych podał chorągiew, wręczając ją dowódcy baonu stołecznego, który z kolei wręczył ją pochwoli chorągwiannemu. W tym czasie oddziały wojsko we szły wzywając broni, a orkiestra odegrała hymn narodowy.

Następnie żołnierze baonu stołecznego złożyli uroczystą przysięgę, powtarzając rote ślubowania za swym dowódcą. Po uroczystości wręczenia chorągwi min. spr. wojskowych gen. Kasprzycki w obecności p. prez. miasta Starzyńskiego przyjął defiladę baonu stołecznego.

## Landon uznał swą klęskę i wielki sukces Roosevelta

(Początek na str. 1-ej).

Dotychczasowe nieoficjalne leszcze wiadomości z Ameryki wskazują na to, że Roosevelt uzyskał niebawem wprost zwycięstwo, większe leszcze, aniżeli w r. 1932.

Z 48 stanów amerykańskich aż 45 wypowiedziało się za Rooseveltem a tylko 3 za Landonem. Roosevelt za-

pełnił sobie w kolegium wyborczym 519 głosów, Landon uzyskał zaś 12.

Landon sam oficjalnie przyznał dziś nad ranem, że jest obity i uznał zwycięstwo Roosevelta.

**Lawina głosów na Roosevelta**

Ogólna ilość głosów, które padły na rzecz stronników Roosevelta wyniosła około 25 milionów. Jest to liczba niebywała, bez precedensów.

W Hyde - Parku Roosevelt wrócił do ze zgromadzonych rzeszy ludności z następującymi słowami: „Sądząc ze znanych dotychczas wyników głosowania, korzystamy, jak się zdaje, z największej lawiny głosów, jaka kiedykolwiek spadła przy głosowaniu w Stanach Zjednoczonych. Zmieniłmy przeciwników skutecznie we wszystkich stanach południowych, na wschodzie Oceanu Spokojnego, w stanach gór Skalistych i nawet w stanach Nowej Anglii”.

**Ostatni raz**

WASZYNGTON, 4.11. — W kołach

politycznych z powodu zwycięstwa wyborczego Roosevelta panuje przekonanie, iż prezydent po zakończeniu wyborów wróżywać będzie w życie leszcze polityczne, niż dotychczas. swój plan polityki gospodarczej i społecznej, licząc się z tym, że obecna jego kandydiatura będzie już ostatnią; według tradycji amerykańskiej po raz trzeci ubiegać się o prezydenturę nie wolno.

Prezydent Roosevelt będzie więc w najbliższym okresie stopniowo obniżać, aby w ten sposób ułatwić stabilizację walut i przywrócenie normalnego handlu międzynarodowego.

## Gratulacje Londona

Landon na wiadomość o wyniku wyborów przesłał do Roosevelta następująca dezesze:

Naród wypowiedział się. Wszyscy Amerykanie wzięli udział w zaradku i pracować będą dla wspólnej sprawy i dobra kraju. Zauważamy to do duchu demokratycznemu naszego kraju. Proszę przyjąć serdeczne życzenia”.

## Bilans Banku Polskiego w trzeciej dekadzie września

W trzeciej dekadzie października br. zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,2 milionów do 375,3 mil. zł., a stan pieniędzy zagranicznych — o 2,1 miliona do 3,6 milionów do 19,7 milionów zł. Suma wykorzystanych kredytów wzrosła o 26,8 milionów do 846,5 mil. zł. Portfel wekslowy powiększył się o 25,6 mil. zł, a stan pożyczek zabezpieczonych zastawami zwiększył się o 41 mil. do 118 mil. zł. Portfel zdyskontowanych biletów skarbowych obniżył się o 2,5 mil. do 47,1 mil. zł. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 13,9 milionów do 20,6 milionów zł.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — wzrósł o 62,5 milionów do 1.090,8 milionów zł. Pokrycie złotem wynosi — 31,70 proc.

Wydzie - Parku Roosevelt wrócił do ze zgromadzonych rzeszy ludności z następującymi słowami: „Sądząc ze znanych dotychczas wyników głosowania, korzystamy, jak się zdaje, z największej lawiny głosów, jaka kiedykolwiek spadła przy głosowaniu w Stanach Zjednoczonych. Zmieniłmy przeciwników skutecznie we wszystkich stanach południowych, na wschodzie Oceanu Spokojnego, w stanach gór Skalistych i nawet w stanach Nowej Anglii”.

## Dwa wyroki śmierci w procesie ukraińskich wyrotowców

BRZEZANY, 4.11. — W sądzie okręgowym w Brzeżnach zakończył się proces 22 Ukraińców z pow. bobreckiego, oskarżonych o należenie do O.U.N., oraz dokonanie szeregu napadów i aktów wandalizacji, z ramienia granicznicy.

Dwaj oskarżeni, Iwan Lubomerski i Andrzej Zasienko zostali skazani na karę śmierci, z zamiarą na dożywotnie więzienie.

Główny oskarżony Mikołaj Tutka na 12 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na 10 lat, Teodor Tutka na 15 lat więzienia i pozbawienie praw na 10 lat; Piotr Tutka na 12 lat i pozbawienie praw na 10 lat, oraz Iwan

## Samobójstwo dwojga warszawiarz w Czesiosławcu

ZAKOPANE, 4.11. — Starostwo powiatowe w Nowym Targu otrzymało wiadomość, że po stronie czesiosławskiej w Popradzie popełnił samobójstwo Tadeusz i Stefania Zawadzcy z Warszawy.

## Japończyk oskarżony o spiegotstwo za fotografowanie portu we Władystoku

TOKIO, 4.11. Przedstawiciel linii okrętowych japońskich we Władystoku Kalcijro Naka został skazany na śmierć przez sowiecki sąd wojenny za spiegotstwo.

Naka złożył apelację. Ambasada japońska w Moskwie i konsul generalny we Władystoku zostały zwołany protest wobec władz centralnych i lokalnych ZSRR.

Prokurator sowiecki popierał oskarżenie, powołując na to, że policjanci japoński otrzymał od Naka polecenie sfotografowania portu władystockiego i mapy.

Okończono tajemniczą w procesie jest. że jako współoskarżony z Naka występuje byłym sowiecki Antonow, który, jak zdaje się, współdziałał z oskarżeniem.

## Przybór Wisły pod Warszawą

Wczoraj wieczorem do Warszawy nadjechała tała powodziorowa. Woda w korycie rzeki wynosiła 3 m 90 cm.

Dość spodziewany jest spadek wody o 30 cm.

## Zmiana gabinetu w Austrii Schuschnigg nadal premierem

WIEN, 4.11. — Wiedeński biuro korespondencji donosi, że kanclerz Schuschnigg przedłożył prezydentowi Miklowsowi dymisję całego gabinetu, który prezydent przyjął. Prezydent mianował Schuschnigga ponownie kanclerzem głównego komendanta Milicji frontowej, feldmarszałka Huelgertha — wicekanclerzem sędzięgo sądu najwyższego Pili za — min. sprawiedliwości, Perntnera — min. oświecenia, Reschla — min. finansów, Mandorfera — min. rolnictwa i lasów, profesora uniw-

Wiedeński biuro korespondencji donosi, że kanclerz Schuschnigg przedłożył prezydentowi Miklowsowi dymisję całego gabinetu, który prezydent przyjął. Prezydent mianował Schuschnigga ponownie kanclerzem głównego komendanta Milicji frontowej, feldmarszałka Huelgertha — wicekanclerzem sędzięgo sądu najwyższego Pili za — min. sprawiedliwości, Perntnera — min. oświecenia, Reschla — min. finansów, Mandorfera — min. rolnictwa i lasów, profesora uniw-

## Skazanie 205 sutenerów Walka z nierządem w Polsce

Przy ministerstwie spraw wewnętrznych istniejąca centralna biuro mundurowego zwalczania handlu kobietami i dziećmi. Biuro to przesłało ostatnio do sekretariatu generalnego Ligi Narodów w Genewie roczne sprawozdanie ze swej działalności, z którego wynika, iż w okresie sprawozdawczym skierowano na drogę sądową ogółem 797 wypadków sutenerstwa. Władze sądowe ostаточно (brawo) rozpatrzyły 593 sprawy, skazując 205 sutenerów.

Prawomocnie ukarano 214 osób. Ze świadczymy miłośni dorocznego korzystało ogółem 123.900 osob.

W okresie sprawozdawczym zanotowano 27 wypadków wykorzystania alba obywatela wykorzystania dzieci w celach nierządnych.

Niezależnie od zwalczania przestępstwa na podłożu obywatelowy i sekularnym został utworzony w Warszawie specjalny pluton mundurowy, do obowiązków którego należy interwencja w stosunku do nieletnich z tytułu ich przestępstw.

Przy plutonie tym utworzono specjalną „Izbę zatrzymań” dla nieletnich w celu izolacji zatrzymanych dzieci od demoralizującego wpływu przestępców dorosłych. W „Izbie zatrzymań” opiekę nad dziećmi sprawują fachowe wctwawczyźnie, prowadząc akcje poddaczynio - umoralniająca.

Wobec dodatkich wyników pracy w omawianym kierunku, na terenie Warszawy zostały zorganizowane analogiczne Izbę zatrzymań dla nieletnich w Wilnie i w Łwowie.



„Robotnik III Oddziału Inżynieryjnego“

Nasz współpracownik udal się na oszukiwanie pracy pod fikcyjnym nazwiskiem Leona Murczyka. Jestem z powrotem na Czeple. Już wiem, jak się tu porusza...

— A cóż mam począć, proszę pana? Skoro dla pracowników umysłowych nie ma innego zajęcia... Nic nie mówię, ale czuję, że w duchu przyznaję mi słuszność...

carwo i chowam do kieszeni. Dziękuję panu naczelnikowi i panu kierownikowi i panu urzędnikowi. Odprawiam ją mimo spóźnienia do drzwi. — Ale, ale! Kartę rejestracyjną proszę zostawić u nas...

Do III oddziału! Kładę na biurku swą kartkę z Funduszu. Nie wiem, czy pan Kapski mnie widział. Był bardzo zajęty robotą bieżącą...

Jadwiga Jędrzejowska najpewniejszą kandydatką do Honorowej Nagrody Sportowej

Głównie przy końcu roku Państwowego Urzędu W. P. nadaje za najlepszy wysiłek polskiego sportowca Wielką Honorową Nagrodę Sportową. Następuje to zwykle w ciągu stycznia...

wagę kandydatury Walsiewiczówny za wicemistrzynią olimpijską w biegu 100 metr. Walsiewiczówna zdobyła złoty medal w biegu 100 metrów na mistrzostwach olimpijskich w dysku, kwalifikując się na trzecie miejsce w oszczędności...

niedyskrecje Z kaprała — pułkownikiem



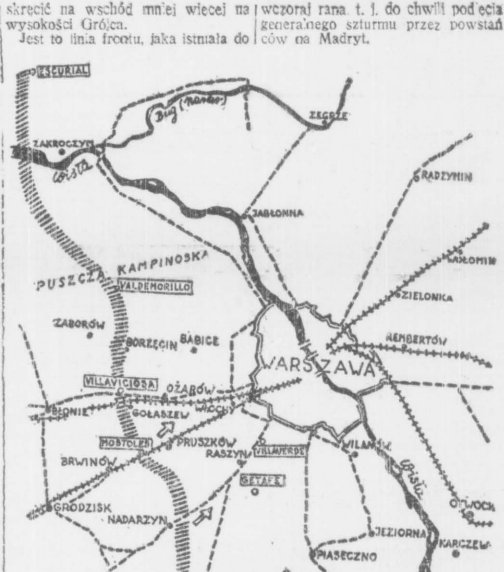
O pułkownika walcach z Kabyliami odznaczył się takim męstwem, że szybko awansował na kaprała, a następnie na sierżanta. W charakterze komendanta silnie ekspansyjnej placówki wojskowej w nadszarych okolicach Maroka...

„Kandydat warunki przyjmuje“

Krótkie treści karty polecającej nr. P/II/122. W wykonaniu zapotrzebowania z dnia 27.10.1936 r. wojewódzki biuro Funduszu Pracy poleca p. Marczykowi Leonowi jako kandydata na wakujące miejsce robotnika...

Gen. Franco... pod Pruszkowem... Gdyby Warszawa była na miejscu Madrytu

Komunikaty z terenu hiszpańskiej wojny domowej wymieniają coraz to nowe miasteczka pod Madrytem. o które w tej chwili toczą się zacięte walki. Czytelnikowi polskiemu nazwy te niewiele mówią ani nie dają wyobrażenia o sytuacji...



Kronika sportowa

DOBLESJOWE MISTRZOSTWA ŚWIATA w regimine zostały w dniach 28-31 stycznia w Cortina d'Ampezzo (Włochy) i 10-11 lutego w St. Moritz (Szwajcaria). W tym czasie odbyły się również w Gdyni pomiedzy Antorią (Brygadzistów) a KS Bałtyk (Gdynia) dni 10-12 dla Antorii. REPREZENTACJA WARSZAWY w ping-pongu pokonała dwukrotnie Wilno w niedzielnym...

Pies był niewątpliwie z gatunku pekinijski

ten śmieszny płaski nosek, że wypukłe łbnie nieco skóne oczy, ta jedwabista, a gestia sierść. Ale kolor, kolor tego psa? Pekinijski był popielaty, tak doskonale popielaty, jak szara myszka...

K. Witkocki Czwarta z lewej strony Powieść

Stary właściciel sklepu z psami rasywymi jest w wielkim kłopotcie. Złowił się w sklepie pewien klient, przedstawiał się jako plenipotent hrabiny Liza i ofiarował pięć tysięcy złotych za popielatego pekinijskiego...

— Nie, to nic, proszę pana. Sam jestem wielkim miłośnikiem psów...

— Tak, przepraszam pana bardzo, że go zaczepiam na ulicy, ale to sprawa dla mnie ważna. — Słucham pana, — powiedział tamten obojętnie, ale uprzejmie. — Stary kupiec postanowił grać w otwarte karty. Nigdy nie działał podstępem i nawet nie potrafiłby udawać niczego...

## Kobieta pracuje...

# Już prawie... „koleżanka” ale dużo tańsza...

Obrzydliwa sala wielkiego banku Wypelnia ją od dołu do góry monotonny, suchy stuk maszyn do pisania.

Wśród urzędniczek kilka kobiet Zwracają się do pierwszej z brzo-ga, przystępując starawie zredak-cyjowej blondynki, żeby zadać jej pięć pytań naszej ankiety.

Ankieta ma odpowiedzieć na py-tanie, czy kobieta sto już na dość pewnych nogach w swej pracy za-wodowej? W jakim stadium zna-duje się walka kobiety z mężczy-zną o pracę?

Szczerść odpowiedzi gwarantu-je jej anonimowość...

Będzie pani jedną z setki ty-sięcy urzędniczek - kobiet, a czyni-wyćci — zapewniam jasnowłosa maszynistkę.



Pierwsze pytanie brzmi:  
— Czemu pani pracuje? Czy z miłości, czy też z chęci?

— Dla jednego i drugiego. Rodzi-co moja nie może mnie utrzymać, muszę być samodzielną. Gdyby wa-runki pozwoliły, wybrałabym so-bie może inny rodzaj zawodu, niż wiecznie stukanie na maszynie. Ale bezczynność nie mogłabym już chy-ba żyć.

— Jak się odnosi do pani pracy pani sześcioro i koleżady?

— Na twarzy maszynistki maluje się zakłopotanie i niepokój:

— Czy rzeczywiście moja osoba nie będzie uważana? Czy może być zupełnie szczerą?

— Otrzymałyśmy to zapewnienie, roz-głada się niespokojnie i mówi szep-tem:

— To różnie bywa. Pracuję już piąty rok. Kiedy wstąpiłam do ban-ku, koleżady odnosiły się do mnie zrazu na ogół tak, jak podróżujący koleją do nowego pasażera, który wsiada do przepelnionego przedzia-łu. Miałam uczucie, że zawadzam. Że jestem intruzem. Były wyjątki. Ale...

Tu zniża jeszcze bardziej głos:  
— ...Wyjątki były jeszcze przy-krejsze. Bo byli to ci, którym się, jak to mówią, podobalam. I stara-łam się otrzymać zapłatę za swoją u-przeżność. Ale po pewnym czasie wszystko to się jakos ołożyło. Przychodziło się do mnie, za-gomiano. Że jestem kobietą. Teraz jestem już tylko koleżanka. I tak jest najlepiej.

— Obserwuję jednak, że prawie każ-da nowowstępująca urzędniczka przechodzi mniej więcej to samo.

— Jak wygląda sprawa honorar-ium pani i pani koleżo- pracują-cych na tych samych stanowis-kach?

— Z tym jest właśnie gorzej — brzmi odpowiedź. — Tak się już utarło, że kobiecie propozycja z re-guły mniejszą pensję za to samo, za co mężczyźni biorą większe su-my. Niejednokrotnie zdarza mi się mieć do pomocy młodszych kole-gów, lepiej płatnych, niż ja. Sadzę, że winne temu są same kobiety, które zgadzają się na owe niższe honoraria. Ale co zrobić? Konkuren-cja jest tak wielka...

— Jak się odnosi rodzina pani do pani pracy zarobkowej?

— Uważa ją za rzecz całkiem na-turalną. Pracowałam na siebie za-wsze, od chwili, gdy dorosłam.

— Przypuszczam, że i po zamaż-póściu (bo nie zrezygnowałam z tego), jeżeli będzie trzeba, będą na-dal pracowała. Myślę, że moją przy-szłość ma być to również uważa-jąc za rzecz naturalną.

## Sześć policji niemieckiej w Warszawie



Sześć policji niemieckiej gen. Kut Daluge, który przybył z Berlina do Warszawy z rewizją do ko-mendanta głównego P. P. gen. Kordjan-Zamorskiego, zwiędział miasto i jego zabytki. Na zdjęciu gen. Daluge w towarzystwie gen. Kordjan-Zamorskiego oraz oficerów policji polskiej i niemieckiej podziwia piękno Starego Miasta.

## Napaść na Polaków -

### to nie „bójka wiejska” Osobliwe komentarze prasy niemieckiej do zajęć w Gdańsku

Pod tytułem „Bójka wiejska jako przedmiot wielkiej polityki” — „Voel-kischer Beobachter” pisze, iż w ostat-nich dniach prasa polska rozpoczęła kampanię przeciw Gdańskowi, przed-stawiając to wydarzenie jako napad narodowych socjalistów na Polaków.

Pismo stwierdza, że napaściem na-leżeli do gdańskiego frontu pracy i nie „byli znani jako Polacy”. Zdaniem dziennika, prasa polska nadal temu żałowała zbyt wielkie znaczenie. W podobnym tonie omawiała wy-darzenia w Schöenberg im pisse.

Także zdaniem polurzędowej „Diplo-matische - Politische Korrespondenz” podobny wypadek nie powinien stano-wić powodu do wszczynania kampanii prasowej przeciw Gdańskowi ani do podawania w wątpliwość dobrej woli polityki gdańskiej.

Właściwe wnioski z tego incydentu winny pociągnąć na tym, aby drogi wzmocnienia pracy wychowawczej sta-rać się w miarę możliwości o niepowta-rzenie się takich wydarzeń, które nie-wątpliwie są niepożądane i nie mogą obciążać rządów jako takich.

Dasy prasy niemieckiej na prasę polską, są co najmniej osobliwe. Nie by-wała żadnej „kampanii” prasy polskiej przeciw Gdańskowi. Było tylko zgodne stwierdzenie, że stale powtarzającym.

Wieloletnie oszczędności dwóch bra-ci, Stefana i Antoniego Bugajskich, po-sadających małe gospodarstwo pod Tomaszowem, przechowywane były w skrzyni na strychu domu. Przed kil-ku dniami bracia stwierdzili, że wszyscy kie banknoty zostały doszczętnie zarte przez myszy.

Nie jest to pierwsza i nie ostatnia sprawa tego rodzaju.

Pisałszy swego czasu na tym miejscu o tragediach jakie rozrywały się w niedłej rodzinie chłopskiej, przechowywającej ciężko zapracowane i z wielkim trudem uciulane pieniądze pod pułapem, pod deskami podłogi czy w lonym domowym schowku. Naj-cieźszy los tego rodzaju oszczędności chłopskiej jest porzucanie go: jeśli nie ogień je strawi, to żeże je szczer czy po prostu wykradnie zło-dziej.

Nietylko zresztą ciemny chłop pa-dła ofiara domowych safasów. Pewien łowicki adwokat wstawił się niedaw-no osobliwym pomysłem oszczędno-sciowym. Kilkanacie tysięcy złotych przechowywał w... nodze stołowej. Złodziej odkręcił ową „fortunnę” no-gę i oszczędności pana adwokata dia-bli wzięły.

Nietylko tedy nieoświecony chłop, czy głupia baba, kryjąca skarby w sienniku, lecz również — inteligent! pa-dła ofiara własnej lekomyślności.

Symboliem złej pojętej oszczędności, której efektem jest marnowanie do-robku wleut lat, powinna zostać owa łowicka, stołowa noga.

Jest bowiem pewne dosadne powie-dzenie o stołowej nodze,

## Na obronie życia

### Stołowa noga

Wieloletnie oszczędności dwóch bra-ci, Stefana i Antoniego Bugajskich, po-sadających małe gospodarstwo pod Tomaszowem, przechowywane były w skrzyni na strychu domu. Przed kil-ku dniami bracia stwierdzili, że wszyscy kie banknoty zostały doszczętnie zarte przez myszy.

Nie jest to pierwsza i nie ostatnia sprawa tego rodzaju.

Pisałszy swego czasu na tym miejscu o tragediach jakie rozrywały się w niedłej rodzinie chłopskiej, przechowywającej ciężko zapracowane i z wielkim trudem uciulane pieniądze pod pułapem, pod deskami podłogi czy w lonym domowym schowku. Naj-cieźszy los tego rodzaju oszczędności chłopskiej jest porzucanie go: jeśli nie ogień je strawi, to żeże je szczer czy po prostu wykradnie zło-dziej.

Nietylko zresztą ciemny chłop pa-dła ofiara domowych safasów. Pewien łowicki adwokat wstawił się niedaw-no osobliwym pomysłem oszczędno-sciowym. Kilkanacie tysięcy złotych przechowywał w... nodze stołowej. Złodziej odkręcił ową „fortunnę” no-gę i oszczędności pana adwokata dia-bli wzięły.

Nietylko tedy nieoświecony chłop, czy głupia baba, kryjąca skarby w sienniku, lecz również — inteligent! pa-dła ofiara własnej lekomyślności.

Symboliem złej pojętej oszczędności, której efektem jest marnowanie do-robku wleut lat, powinna zostać owa łowicka, stołowa noga.

Jest bowiem pewne dosadne powie-dzenie o stołowej nodze,

### Ofensywa kobiet

Ciekawie wypada porównanie ilości kobiet pracujących — przed wojną i obecnie.

We Francji, w 1906 roku przypada-ło na 100 mężczyzn — pracowników umysłowych — zaledwie 20 kobiet; w 1931 — liczba ta wzrosła do 54.

W Niemczech: w 1907 roku na 100 mężczyzn przypadało 18 kobiet — pra-cowniczek umysłowych; w 1933 r. — 44.

Dla stosunków polskich brak ana-logicznych danych. Tendencja jest jed-nak u nas niewątpliwie ta sama. Ubieższe lata powolnie są latami wzmocnionej ofensywy kobiet.

## Smiertelność niemowląt

W świetle danych o śmiertelności niemowląt, ogłoszonych za I kwartał roku bież. przez Główny Urząd Statystyczny, największą śmiertelność wykazują Polacy, na terenie której zanotowano 27.136 zgonów niemowląt.

Największą zaś śmiertelność niemowląt w stosunku do liczby urodzeń wykazują Węgry, gdzie na 100 urodzeń przypada 13,4 zgonów niemowląt. (W Polsce — 12,5).

Redukowanie śmiertelności niemowląt jest jednym z celów higieny pu-blicznej, przed którą stoi w Polsce rozległe zadanie.

Przewidz.

**Składajcie ofiary  
na Pomoc Zimową  
dla bezrobotnych.  
Konto PKO Nr. 70.200  
Pomoc Zimowa.**

## Co w trawie piszczy

### Z Kominogrodu

Na wice-prezydentów m. Łodzi zo-stali desygnowani pp. Szweczyk i Drajwa.

Ciekawe komu uszyja bulę?

### Eksperyment

Pewien, uczone angielski postanowił sprawdzić czy Szkoła istotnie są tak szani i chwali, jak wszyscy sądzą.

Pojechał do Aberdeen, stanął w naj-ruchliwszym punkcie miasta na rozu Blueberry Lane i Kingsley Street, opuścił na chodnik monetę półpenny'ego i czekał, aż tłum Szkotów rzuci się na monetę i rozpocznie bójkę o jej zdobycie. Na próżno. Setki przechod-ników mijaly pieniążek, nie spostrzegając go.

Wieczorem, w klubie, uczone opo-wiadał o swym doświadczeniu swym

szkockim przyjaciółtom i zakończył:  
— Widzę, że wszystkie te dowcipy o Szkotach są głupie i oszczędzić!  
W ciągu minuty uczone pozostał sam.

Wszyscy członkowie klubu opuścili lokół pod różnymi pretekstami.

Każdy z nich jednak spieszyl na róg Blueberry Lane i Kingsley Street...

### Tego jeszcze nie było

Dwaj członkowie gabinetu Bluma: ministrowie Zay i Monnet zostali w tych dniach szczęśliwymi ojcami.

Po raz pierwszy od czasu powsta-nia Trzeciej Republiki urzędującym ministrem zdarza się szczęśliwy wy-padek tego rodzaju.

Po raz pierwszy aktywni mężowie stanu okazali się aktywnymi mężami swych żon.

## Krwawiąca Hiszpania

# Jedziemy na front!

Armia gen. Moli ma za zadanie zepięć z północy pas madyrycki i dostarczać tematów dziennikarzom francuskim. Poza odebraniem mado-nroscim (Ovidio — Bibao) jest to front spokojny, gładki, i tym samym dla obecnej wojny atypowy. Sierp obciążenia, oparty o góry Guadarrama, o kilkita ty-siędni nie posiada się ani o krok a dziennikarze tamtejsi wywołali so-bie po wsiach kwatery z mieszcz-czymi wyniośleciem.

Wielkie rzeczy i decydujące roz-grywki toczą się na południu. Plan strategiczny gen. Franco prze-widywał zaatakowanie Madrytu od strony Talavery i Toledo. Ta przebywa głowa powstania, tu walczą wojska afrykańskie, i roz-strzelał się przemierzający wysięki o wybawienie Alkazaru.

Gen. Franco potwierdził opie-„szczęśliwego generała” (tak w swym czasie nazywano w Niem-czech gen. Schliechera) i odniósł się do dzieła kariery zwycięskiej, niż biu-ro prasowe w Burgos.

Po dwu dniach starcia otrzyma-mo pozwolenie udania się do Ta-lavery, opatrzone podpisem „Fran-co” i pieczęcią „Jefe de Ejer-cito de Marruecos y Sur de España”.

Przepisła operacja była klauzu-ła natychmiastowego zameldo-wania się w Komendancja Militar w Talaverze.

Zagadnienie komunikacyjne uda-

ło się rozwiązać przy pomocy kilku kursów (druo — 5 peset). Niewielka liczba wsunęła 18-letniemu szo-lerowi, zapewniła mi auto na czas wyprawy na front.

Sztab armii południowej (Cace-re) dzielił od Talavery dystans 180 kilometrów. Dzielnymi samochodzik przybył to odległość w 6 godzin. Przybyłszy zapewne i w cztery, ale...

Kiedy znaleźliśmy się w górach Guadalupe, kierowca zatrzymał wóz na zakręcie drogi i bezradnie rozłożył ręce. Tragedia: nie iskry-ło się...

Zaczęło się iskryć dopiero po o-bciążeniu sutoego napiewka. W czasie wojny dzieła się różne cuda, o któ-rych przyszyje nie należy dopyty-wać się zbyt natrętnie.

Była druga w nocy, kiedy dotar-liśmy do Talavery. W miasteczku nie paliła się ani jedna lampa; re-aktorami wymagalysy rynek i hotel „Española”.

Frontem był zaklepany plakatami wladz wojskowych. Obok nowych rozporządzeń dowódcy Legii Cu-droziemskiej plk. Yague wisiały w przykładnej zgodzie dawne polecenia gubernatora Toledo. Zresztą trzeci tydzień rozkazów była identycz-na: nakazywała absolutny spokój i zachęcała ludność do zasłaniania szere-gów walczących wojsk. Różne by-ły tylko podpisy.

Potem obróciłmy reflektory w jedną stronę. Sklepy zastawione de-



Chwila odnozczyku.

skami, kilka domów bez szyb, ale z żaluzjami, zepsuta pompa, kilka-tacie samychodzik w kacie — oto całe umeblowanie trójkatnego ry-nku.

Atak na hotel został odparty po-gardliwym milczeniem. Dzwonek nie działał, a głośne klaskanie nie jest w stanie obudzić ludzi, przy-wyżających do strzałów. Rozbiegliśmy się gwiazdystymy ul-ca-mi, polując na wartownika lub nocny patrol. Przecież niepodobna, by w miasteczku znajdującym się w bezpośrednim zasięgu działań wo-jennych, aby w punkcie koncentrac-cji sił wojskowych, w pożytecznym o-bowiazku nie było „zandamer” wladzy porządkowej, czulek waro-wniczych?...

W bożym zaufrku znalazłem wreszcie jasną szczelinę. Drzwi nie były zamknięte.

Malenka kawiarnia dogorywała. Kilku pijanych legionistów przewra cało stołki barowe i w kości loso-wali fundatora następczej kolejk-i. Aptekarzki zapach anizonyki wiał w powietrzu i posuwał się jak cień za żołnierzami. Porucznik „Regula-res” (czarny oddziałów maro-kańskich) z tezem na białej pod-parł łeb ręką, żeby widzieć lepiej

rozkład sił na szachownicy. W ka-cie sapal graby kapra i mandolina i może psal, a może tylko cierpliwie pomiewierka muzyki w dzisiejs-zkich niespokojnych czasach. Ni-gdzie nie widać miłośki kobiety.

— Gdzie się mieści komenda wojskowa?

— Wszyscy zerwali się z miejsc; widać, było to frańcuzkie pytanie. Żołnierze spod kontaru otoczyli mnie kołem — zapach anizonyki stał się nie do zniesienia. Wskupiłi oczy; nie odpowiedział nikt. Oficer nie miał lezu z nad szachownicy.

Przyszło mi do głowy, że może pytanie było zaskakujące lub zbyt skomplikowane. Zwróciłem się do bufetowego.

— Jak się nazywa najlepszy ho-tel?

— „Española”! — odpowiedział bez wahan.

— Ba, kiedy tam nikt nie odpo-wiada!

— No, proszę pana. Onj wyla-żają na noc dzwoniłko po pocio? I tak od kilku tygodni nie miał wo-jezno pokoju. Sędzia tam panowie oficerowie dziennikarze...

— Ja właśnie jestem dziennika-rzem! Gdzie tu można przeno-co-

wać?

— W Talaverze — nigdzie! Chyba że Komendancja Militar za-rekwiruje dla pana jakieś łóżko. Wszystko co było wolne, zajęło wojsko.

— A gdzie jest Komendancja?

— Za rogiem. Mogę zaprowa-dzić.

— Stanielśmy przed okultymi drzwia-mi, Na pukanie nikt się nie ode-wzał, poskutkowało dopiero ko-szałce.

Dwa żandarmów z Guardia Ci-vile przeciągalo się rozkosznie po drzewce i pospiesznie dopinało pa-sy.

— Do komendanta. To tutaj?

— Tutaj. A pan po co?

— Mam polecenie ze sztabu głó-wnego.

— Na tak, ale pan komendant śpi.

— Obudzić!

— Nie wolno!

— W takim razie zastępcę, dy-żurnego oficera, kokozkiwiek! Nie może przecież spać całe dowódz-two frontu!

— Właśnie że dowództwo śpi i budzić się nie każoło. Niech pan przyjdzie rano, to pan porucznik pa-na załatwi. Teraz nie wolno!

— A kiedy pan porucznik wsta-je?

— O siódmej.

Klnąc (po polsku) załadowałem się do auta. Noc na samochod-nych poduszczkach należy do roz-nodziału „niewygody wolenie”.

O siódmej drzwi komendatury były w dalszym ciągu zaryglowa-ne na głucho. Zandarmi powitali

mnie jak starego znajomego.

— Ma pan pecha! Jeszcze nie wstał...

O ósmej komendant też spał ier-szcie. Może miał niestrawność i nie mógł wstać zasnąć, a mo-że gra w karty przeciągnęła się do późnej godziny?

O dziewiątej wstał — ale nie u-rzędował. Poszedł na śniadanie. To zresztą zrozumiałe: naczoło nie podobna spokojnie pracować.

I to się nazywa „wojna”, proszę państwa! Przecież u nas w czasie pokonowych mogą państwo o każdej godzinie dnia i nocy odwie-dzić komendę placu, a tutaj pod nosem wroga nie ma ani warty, ani patrolu, ani dyżurnego oficera!

W Warszawie przerabiamy „dla sportu” ćwiczenia obrony lotniczej, a tam podczas krwawej wojny o-swieblano Talaverę a górnio tak długo, dopóki nie spuszczone na miasto pierwszeń bomb! Pogasił światła orzedeem, nie przyszło im do głowy...

— Bo my mamy taki zwyczaj, że nie walczyemy w nocy — tłumaczył mi północny oficer. — Czerwonj zro-bili światłowo z tym nowym nalo-tem. To nawet niehumanitarne! Może być wojna, a nie potrzeba przecież odrazu wywrać co góry nogami trybu życia! Podczas przewry obdowidej i wypochnyko noznego — nie ma walki! Taka jest nasza hiszpańska tradycja!

Wojna dziwna, niesamowita, nie-poważna...

— Ale jednocześnie — i także krwa-wa i bezlitosna!

Jan Erdman.



# Przed życiem w mroku chroni nas wiedza lekarska

Na każdym kroku jesteśmy narażeni na "strzał wrokiem, albo okaleczeniu oka. Na ulicy, w domu, przy pracy. Szybka pomoc w wypadkach urazach i chorobach ocznych decyduje o skutkach w wypadkach chorób ocznych. W Warszawie znajduje się Instytut Okulistyczny im. ks. Lubomirskiego, który już wielu ludzi przywrócił wzrok, od wielu odsunął groźbę życia w ciemnościach.

## Po omacku

Po zakładzie oprowadza nas zabłądzonego lekarza, dr. prof. Władysław Melanowski. Dookoła pełno ludzi z turbanami bandażami na głowach i z plasterkami

na oczach. Na Sz 103kach nieruchomi pacjenci czekają na światło, na obraz światła, który chce zatwierdzić choroba.

— Wśród młodego pokolenia — mówi prof. Melanowski — mamy wiele chorób spojłkowych i powłokowych oka, na te choroby ostrzych zakażeń lub chorób miejscowych, jak rzeżączka, albo ogólnych, jak kila i gruźlica. Do chorób przewlekłych i h. uporczywie, należą jaglica — zwana też popularnie zapaleniem błękitnym. Choroba ta, niszcząca stonowo powłokę oka, bardzo często prowadzi do ślepoty.

— Wśród chorób wieku dojrzałego — ciągnie prof. Melanowski — występuje — wstępnie na plan pierwszy urazy oka. Rok roczne dokonują się przeszło 100 operacji, spowodowanych operacjami lub okaleczeniami oka, w tym okaleczeniami oka, w szczególności żelaza i stał. Wymagowanie drobnych stałowych odbywa się przy pomocy elektromagnesu.



Operacyjnie leczymy także ciałki zmiennej soczewki i jaskrę — cierpienie oka spowodowane nadmiernym jego stwardnieniem. Około 50 przypadków każdy operowanych, obecnie — kończy prof. Melanowski —

postęp w chirurgii ocznej ratuje coraz większą ilość ludzi od ślepoty.

W instytucie odbywa się również około 1500 operacji.

## 120 porad dziennie

Instytut oftalmiczny w Warszawie powstał w r. 1826 z zapasu Edwarda ks. Lubomirskiego. Czasami rozkwit instytucji zaczyna się od sprowadzenia z Francji wybitnego okulisty polskiego dr. W. Ktora Fl. Szokalskiego (1885 r.). On też rozpoczął starania o urządzenie zakładu we własnym nowoczesnym gmachu. Około 1860 arch. Henryk Marconi opracował w tym celu plany, które jednak w czasie powstania nieżył częściowo zniszczeniu i dopiero w r. 1866 zostały ponownie opracowane przez budowlanego Jana Wolńskiego. W r. 1870 zakład uzyskał obecne pomieszczenie przy ul. Smolnej 8, a od r. 1907 jest administrowany przez Zarząd m. st.

Instytut udziela dziennie około 120 porad chorym ocznie. (zam)



Pierwsza pomoc w ambulatorium Instytutu Okulistycznego

# Sfinks

## uiawnił swe tajemnice

Podobnie jak dziś, wyglądać musiała pus wia Sahara przed wiekami. Sprawiało sarkofagami z Górnego Egiptu dla upamiętnienia nagromdzonych pokładów piasku wokół Sfinksa. W czasie tych prac wyszły na jaw ciekawe zabytki.

Najpierw odnaleziono wielką płytę piaszczystą, zapisaną hieroglifami. Pochodziła ona z czasów 18-iej dynastii, jest dziełem Amen Hotepa II, dokumentem stwierdzającym pierzyskie faraona do tajemniczego przetrwania doliny Nylu. Opis na tablicy głosi, że król wyruszył w swej łectwie z miasta Memphis zwiędział piramidę Cheopsa i Kem-

py w mniejszych sfinksów, również z piasku. Odkrycie to rzuca nowe światło na historię tajemniczych pierzyskich faraonów do Luksoru, gdzie, jak wynika z opisów hieroglifów, znajdowała się niewielka świątynia ku czci boga Ra. Prof. Hassan odkopał portyk tej świątyni.

Sfinks był wielokrotnie oczyszczany z piasku. Pierwsza o tym wiadomość data czasu Tutmosisa, który zbudował świątynię między łanami kamiennego potwora i odnowił jego zrebry. Po raz drugi Sfinks był oczyszczany przez Ptolemeusza i byłby może po szwie utknął w piasku Sahara, gdyby nie fundacja Rockefellerów, które postanowiła się ukazać w całej okazałości oczom współczesnych.



frena i zatrzymał się u stóp Sfinksa.

Amen Hotep, jak się okazuje z tej kamiennej kroniki, był człowiekiem niewykładowy. Nikt nie potrafił naciskać lezo łuku, ani uderzać dźwigiem, które kształt ustalił się na długie wieki.

Niedaleko płyty prof. Selim Bey Hassan, archeolog egipski, odkrył trzy gło-

# Warszawskie migawki sądowe



# Kapelusz z twaróżku

## Protest przeciwko „Lanitalowi”

Dwaj strudzeni wędrowcy szli o świcie Krakowskim Przedmieściem w stronę zamku. Śniadzi palili się, przącąc, borem zatrzymywali się przed każdym spożarciem kłódka, na które był zamknięty.

Naraz przed meczarnią na ul. M. dowej zwrócił ich uwagę stojąca na chodniku banki z mlekiem. — Heu! u, a mierzysz się tak raz w życiu mleczka napili... podobnie dobrze na pierśi robi — rzeki jeden z podróży.

— Wariat! Co chcesz uczynić?... Czy masz życzenie, żeby ci się w żelazku wielniany szalik zrobił, albo parę ciepłych rekawiczek?... — Heu! u, co ty mówisz? Jakim prawem?

A takim prawem, że w mieście Łodzi tamtejsze krawczy wytworzyli że z mleka nadmiernie angielskie towary, a takżasamo trykoty, we wyroby można skutecznie tylko z jak imś chemizmem artykułem trzeba wymięszać.

— A ankoloh jest chemiczny artykuł czy nie jest?

— No... jest... ale z tą wlną z mleka to chyba lipa...

— Edziu nie wyrażaj się o zdobywcy naukowej. Kapelusz, łobuz i zdejm przed wynalazkiem dwudziestego wieku!

I obaj panowie zdawszy nakrycia głowy przez dwie długie minuty uczeni milczeniem wynalazli; zwany „Lanitalem”.

Potem jeden z nich powiedział: — A swoim porządkiem wierzysz się nie chce, że już nie długo miecznik garnituru będziemy nosili.

Jesionki i saki z masła, białego ze śmietanki, a kapelusze, cholera z twaróżku.

— Tak, bracie, zaczem u krawca w krowianym będzie się ubrania stałowalo.

— Może to i dobry wynalazek zwłaszcza, że poniekąd u nasz nabiał tańszy jak materiały.

— Obawiam się tylko, czy te mieczarskie wyroby galanteryjne bę-

da praktyczne, a przeważnie w lecie, jak słońce mocno przygrzeje.

Może być wypadek, że ktoś wyjdzie na ulicę, pospaceruje trochę i przyczyna wraca do domu nie tylko goły, ale jeszcze przyruniony na świeżem maśle.

— Mówi się trudno, jak wszyscy będą to cośili to i ja się nie odkażę. Na jedno się tylko nie dam namówić za żadne pieniądze — na skarpetki ze szwajcarskiego sera. Nie tylko że dziura na dziurze będzie w takim towarzystwie, ale jeszcze, może się człowiek na niewinne kompromitacje narażić, to mordzie otrząmąć i z tramwaju, czyli też restauracji wyposzonym być.

W najlepszym razie pod wentylatorem w czuż każą mu siedzieć, z czego znowuś fluksyj dostać łatwo.

— Co racia, to racia... — No i powieźd mnie Edziu. Jeżeli z mleka zaczniemy konfekcje robić, to co ludzie będą pić. Nie my, ma się rozumieć, bo my sobie damy rade... Ale małaletnie patki w szkolnym wieku, czem się będą żywić?

— Starzyzna, Wszystkie używane rzeczy apiać do tej maszyny się będzie wrzucać, tryby w odwrótne strony puszcząc i nazad na mleko przeraabiać.

— Chyba że tak... Ale wtenczas wypadki będą nie wykluczone. Jeżeli na przykład ktoś nożyk od żyłki w kieszeni trykotowej kamizelki zapomni, to dziecko na śmierć garazć, tak?

— To niemożliwie, kontrolerzy będą kieszenie przeglądając.

— A czy taki kontroler może się zalać?

— Może.

— A czy w pianem stanie guzik przy damskim swetrze może przepuścić?

— Rzeczywiście, może.

— A był wypadek, że się dziecko guzikiem udawilo?

— Był, Heniu!

— No to my nie możemy do tego wynalazku dopuścić i trzeba mleko zabrać, dzieci ratować!

I dwaj panowie zabrawszy dwie banki ukryli się z nimi w bramie do mu Nr. 3. Nadbiegł jednak chwilowo nieobecny woźnica i idąc za wskazówkami przechodniów odnalazł mleko, oskarżając obydwa przyjaciół o kradzież.

Panowie Henryk Cwikła i Edward Zajady, jakkolwiek utrzymywali przed sądem, że chodzilo im tylko o wyrażenie protestu przeciwko wynalazkom, który uważają za bezsensowny i szkodliwy ze względu na gospodarczych, skazani zostali na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem.

WIECH

# RADIO

## WARSZAWSKIE

- CZWARTEK**  
 6.30: Gimnastyka. 6.50: Fity. 7.45: Audycja dla szkół. 11.50: Program muzyczny z Filharmonii Warszawskiej. 12.00: Trio Salomeo P. R. 12.40 — 12.50: Odczytany piasz przed zimą! — wygłosi Inst. Chłopski. 15: Wiadomości gospodarcze. 15.15: Koncert Orkiestry symfonicznej P. R. 16: „Sarynka ogólna”. 16.20: „Przedwoda w podpadzie” — opowiadania dla dzieci — wygłosi prof. St. Szaniński. 16.35: Kompozycje Claude Debussy'ego (płtvy). 17: „Mindziw w Niemczech” — opowiadanie Janny Mysłowski. 17.15: Tajne, nieznane w. wyk. orkiestry z Krakowa. 17.40: Opowiesci o generale Sm. g. m. Romana Zawady — opowiesci Karol Kozłowski. 17.50: Trawienia. 18: Złoty Złazdo Przemysław R. P. (z Katowic). 18.20: Koncert reki. 18.50: Wiadomości sportowe. 19: Wiganka przed ludowych ślaska Cieszyńskiego w. wyk. Chóru mieszkanego kolekcja ślaskiej pod dr. H. Niezgo (z Katowic). 19.30: „Jesienny wieczór” — jedyna audycja muzyczna w naktwie Jana Leskiego w wyk. Chóru Elyana i kwartetu salonnego (z Łowic). 20.30: „Rucarz” — „Atelet Podola” — reż. Michał Głogowski (z Łowic). 20.55: Pogadanka. 21: „Języcy Jan Paderewski”. Wykonawcy: Aneta Szczyńska — głos, Józef Tarczynski — fortepian. Koncert poprzedzi opowiadanie G. Gólczyńskiego. 22.10: „Fity dla znawców”. Trio na obój, fagot i fortepian 22.25—23.30: Do tanca gra M. Orkiestra P. R.

## ZAGRANICZNE

- FIĄTEK**  
 17.15: Leningrad: Koncert symfoniczny. 17.30: Budapeszt: Muzyka symfoniczna. 18.00: Łódź: „Nurza z Drema”. Monachium: Koncert solistów i chóru. 19.00: Sokołki: Otwarcie wiosenne. Monachium: Koncert na fortep. i ork. Brańszta. 20.00: Poznań: „O instrumentach orkiestry symfonicznej”. Ryga: Koncert Wagnerowski. 20.40: Mediolan: Recital skrzypcowy. Rzym: „Władza obywateli” — opera W. Weimberga. 21.30: Anglia: „Kwiaty na Naxos” — opera R. Straussa. Dyr. Kompozytor. Wiedeń: Muzyka kameralna. 22.15: Monachium: Sonata na 2 forte. d-dur Mozarta. 23.00: Monachium: Muzyka na dwoje: m. m. 23.35: Budapeszt: Muzyka symfoniczna. 24.00: Frankfurt: „Othello” — opera Verdi'ego. D. 0 Anglia: Recital wiołenec.

# Szkola dla narciarzy na Kasprowym Wierchu

Pokrywa śnieżna na Kasprowym Wierchu sięga 70 cm, dalej maleje, unosiłby jednak zjazd na nartach, przez Halę Gajkową. Bezczem do Kja... Nie wiek dziwno, że do Zakopanego nie krókożenie w tym okresie świecilo pustkami, zagladają pierwsze jaskółki sezonu narciarskiego, sportowcy, dla których przerwa wiosenna i letnia są zbyt długie.

Pogoda sprzyja, a zjazd Jesieny do Zakopanego daje przyjemnym wrażenie wyliczek zimowych.

Pierwsze starty narciarskie przewidziane są na koniec przyszłego miesiąca, kie nastąpi otwarcie sezonu pierwszą imprezą narciarską na Kasprowym.

Na szczycie tym rozpocznie swą działalność szkoła zjazdowa narciarska P. Z. N., której ukończenie stanowić będzie coś w rodzaju „narciarskiej matury”. Uczeń, który przychodzi na zjazd, z noclegu i całodziennego utrzymania na Kasprowym. Stud też trasy zjazdów narciarskich połączną się obecnie w ten sposób, by przy najszybszym nawet osiągnięciu, wykorzystano można było maksimum zjazdów.

I dwaj panowie zabrawszy dwie banki ukryli się z nimi w bramie do mu Nr. 3. Nadbiegł jednak chwilowo nieobecny woźnica i idąc za wskazówkami przechodniów odnalazł mleko, oskarżając obydwa przyjaciół o kradzież.

Panowie Henryk Cwikła i Edward Zajady, jakkolwiek utrzymywali przed sądem, że chodzilo im tylko o wyrażenie protestu przeciwko wynalazkom, który uważają za bezsensowny i szkodliwy ze względu na gospodarczych, skazani zostali na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem.

WIECH

# Każdy, kto ma pracę i zarabia, powinien pomóc bezrobotnym. Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

**K. NORDEN Powieść**  
**Kariera Władki Brzokówny**

— No to co, że jest zachwycona? — W takim razie i my zostaniemy do końca! — Maż Bronki, niechietnie wprawdzie, ale uleża jej wol. W czasie art. wykonywanej przed slynią sopranistkę, rozgadała się po sali, starając się jak najmniej patrzeć na smukle, cudne zjawisko w białej sukni. A jednak oczy bęgna same ku niej. — Józia jest niesłychanie pikantna... Temperament na szelma... — szumia mu myśl w mózgu. — To, jak lodowiec... A przecież... A niech ja wszyszy djabli... Przymiopia sobie, że obiecał Józia kupić pewna drobności u jubilerza. Właściwie nie jest to znowna taka drobności, by kosztowała na blisko pięćset złotych, ale Józia w ten sposób to okiełsiła: — Bardzo podobna mi się ta drobności... Musisz mi ją kupić! — Jest niemiaysona jeżeli chodzi o kosztowne prezenty. Pod tym względem może śmiało rywalizować z Bronka. Byłe się z tylko Bronka nie dowiedziela o tej drobności jubilerskiej. Bo ona ma wch w tym kierunku niesłychany. Ie to było kłopotów z tymi brazyowymi gronostajami! Szczególnie z meżem Józia — Drzewkiem, któremu nagle wpadło do głowy przeprowadzić śledztwo... Dopiero oświadczenie kuznierza, że pani Drzewka futro kupiła u niego na długoterm nowe raty, uspokoiło go trochę. Nieczepnie wszakże, Józia twierdzi, iż Drzewek od czasu awantury, jaką za kuliami w teatrze u urządziła Bronka, stał się ogromnie zazdrośny i podejrzliwy. — Gorzej, że w Banku Kocim'altym nie chca zyskontować tych wksli!... Interes z parcelami zawód fatalnie!... Same kłopoty!... Głowa pęka formale!

Sopran zakończył już swoją pieśń, a Pustulka nie słyszał ani jednego tonu, pochłonięty swoimi rozmyślaniami. Biję jednakowoż browo razem z całym audytorium. Drugi występ — Władka Broska spróżkał się z jeszcze większym entuzjazmem. Artystka, rozgrzana powodziem, cała dusze swoją przelewa w akramit głosu i w rzeźbę słów. Rombillo jest tak wzruszony, że staje się bardzo biały. Głowa opadła mu na ramie, jakby miał zemdleć za chwilę. — Co to panu? Slabo? — szepce sąsiadka. — Nie... nie... dziękuję... jestem zdrow zupełnie. Nie tylko nie jest zdrów, ale gorzka, sztucznie obniżona preszami, wzmogła się znnowu. Nie powinien był wychodzić z domu. Wstrząsała nim drzeście, ale nad delegiwościami, powodowanym przez chorobe, gornie uczucie głębokego uszczęśliwienia, że to jego Władzia, mała, ukochana Władzia, jest władczynią dusz tego tłumu. I jaka dziękaj! pękła! jaka wykinęła!... To już naprawdę „gwiazdka” wysokiej klasy!... I nie zwyczajnie na to, że coraz ciężej mu oddychać, nateża głos, aby donieść jej ni żmi krzyczeń: — Władka Broska!... Niech żyje Wład Broska!... Rombillo posiada zaproszenie e na rat, lecz czuje się tak źle — drzeście i bói głowy nastajła się — że postanawia zrezygnować z uczestnictwa w tym przyjęciu. Zatrzyma się tylko jeszcze przez chwilę u wyśca i jeszcze raz popatrzy na wsiadająca do samochodu Władke. A po tym pojedzie już prosto do domu, bo nożi aginala się pod nim. Stary przyjaciel Władki wsłania w gromadzie ciekawych, skupiona przed drzwiami, przez które z — O! Idzie!... Patrzy, idzie!... — Nie!... to nie ona!... To ta gruba z opery!... Jeszcze kilka unych kobiet tłum gąnow bierze nymkylowo za Władke. Drzewce ukazuje się i ona. Oculona białym płaszczem z gronostajami, prowadzi wysoki, dostojnie wyglądający mężczyzna w czarnym płaszczu z karakulami i w cylindrze. — Niech żyje!... Niech żyje!... Jeszcze nie przebrzmiały te okrzyki, za które uszczęśliwiona Władka dziękuje skiniem jasnej

główni i czarownym uśmiechem, gdy nagle... Brutalna, silna ręka, zdzierza z ramion artystki futro, rzucając krówośkie, śnieżnobale gronostaje w błoto ulicy. Ciepło, okrycie tylko pajączka srebrzystą koronką, chłoczecze ostry wiatr późnojesienny. Józef Gwizdawka, pijany, oszalały, z błędnymi oczami i z pana na ustach wrzeszczy: — Honory dla ciebie!... Ty szelmo!... Jak ty ludziom w oczy patrzyś śmiesz? — Twarda pięść epada na płeć Władki zanim ktokolwiek zdążył się zorientować, co to dzieje się — Za moja krzywdę!... Ty ścierwo!... Za moja krzywdę!... — Mężczyzna w cylindrze chwytą Gwizdawkę i mocuje się z nim, usławać co odzaczają od Władki Piani elektrotechnik wydziera się, odpycha przerymując go ręce i ile sil ma w piersiach i w gardle, krzyczy wciąż: — Za moja krzywdę!... Oszukała!... Okłamała!... Za moje jada i pila!... To nie żadna Wład Broska!... To Władka Brzokówna!... — Świszcze w powietrzu ohydne, uliczne, obelżywe słowo... — Przerazony tłum faluje, przelewa się. Już kilku mężczyzn śpieszy towarzyszywoi Władki na pomoc. — Polcia!... polcia!... wariat!... piak!... Gwizdawka szarpnie się jeszcze i wykrzykule obelgi pod adresem Władki ale jest już obezwładniony. — Jezu!... ratunku!... jakiś starszy pan zemda!... Teraz pare osób zaczyna ratować Rombillo. Stary aktor nie stracił wprawdzie z przytomności, ale chore, zgorączkowane, pod wpływem wstrząsającego wrażenia, osunął się bez sił na chodnik. Jego Władzia — przed chwila jeszcze, jak biały kwiat z ogrodu najpiękniejszych martej — teraz zdobna, orława, zszargana w błocie!... Zanadto dobrze zna Władke, aby nie domyślić się od razu, że to jeden z jej nieoczekiwanych wybrków sprowadził na nią ta fatalna przwgo. Ktoś podnosi dentane przez dziesiątki zabłoconych nóg gronostaj i okrywa futrem sinoblada, szczekająca zębami, artystkę. Zjawala się policjanci aby odprawdzić do komisariatu szalejącego Józefa Gwizdawkę.

Wiem odzywa się, górując nad gwarem tłumu i ulicy, słodki i silny głos Władki: — Puśćcie go!... Puśćcie!... To ja!... To ja!... Jestem wszystkim winna!... Wysłęk był tak wielki, że teraz ona zdaje się omdlewać. Pan w cylindrze — zupełnie skonsternowany — wnosi ją niemal do auta i zamłast na uroczyście raut, odwozi wprost do hotelu. Harriet, na widok Władki w tak oplakany stanie, kiwa głowa, jakby chciała powiedzieć: — Wiedziałam, że to jest tak skończy!... Nie mówi wszakże ani słowa i układa rozdżana, rzewnie płacząca Władke do łóżka. — O! Harriet!... o! Harriet!... Co ja zrobiłam!... Co ja zrobiłam!... — Niech się pani opokoi miss Broska!... Mr. Harrison jest mądry... On na wszystko znajdzie radę!... — John! Boże miłościerny! Co to będzie, jeżeli on dowie sie! Zeby się tylko nie dowiedział! Ale on zawsze wie o wszystkim! Rozstrzelone do najwyższego stopnia nerwy Władki poszukują jakiegoś ukocenia. Sądzi, że rozmowa z Rombillo może dać jej trochę polechy. „Panasz” ma tyle doświadczenia i tyle pobłażliwości dla swojej ni-mności Władki. Może i tym razem znajdzie jakaś radę, a przynajmniej trochę uspokoi. Podnosi słuchawkę aparatu, który umieszczony jest przy łóżku i poieca telefonicznie z centrali hotelowej, aby ją położyła z mieszkaniem Rombillo. W mieszkaniu aktora nikt do telefonu nie podchodzi. Władka czeka działa chwile i już ma zamart wawiesz słuchawkę, gdy nagle obcy jakiś głos męski zawiadamia, że pan Rombillo nowrdził do domu czeka chorej i rozmawiać przez telefon nie może. — Ciężko chorej? Boże? Co mu jest? — Na razie jeszcze nie wiadomo. Gorączka i drzeście. Przepraszam panią, muszę wiaćac do pacjenta. — To pan doktor? — Tak, Przepraszam, nie mam czasu Rozmowa przerwana. Rozpacznie zdenerwowanie Władki potężeje się.

l. c. u.

# Nie żyjemy w romantycznych czasach szczurołapa z Hameln...

## Jeszcze o odszczurzeniu miasta

Jest w pobliżu Hanoweru starożytne miasteczko Hameln, które przed 700 laty pozyskało sobie wielką sławę dzięki niezwykłemu talentowi jednego ze swych mieszkańców. Był to flecista, który wydobycił tak czarujące dźwięki ze swego skromnego instrumentu, że kiedy zaczął grać — szczury z całego Hameln otaczały go zwartą masą, słuchając z zachwytem przedziwnej muzyki.

Nadprzrodzony dar flecisty wyzyskał prześwietny zarząd gminy Hameln i za obietnicę skromnego wynagrodzenia nakłonił go do wyprowadzenia wszystkich szczurów z bramy miasta.

I istotnie za dźwiękami cudownego fletu podążyły tysiące szczurów, a kiedy czardziej wstąpił w nurty polubskiej rzeki — wszystkie utonęły.

Sława szczurołapa z Hameln obiegła pół Europy, lecz magistrat rodzinnego miasta nagrody przyrzeczonej mu nie dał, za co szczurołap z zemstą zagral na flecie tak czarująco, że wyprowadził wszystkie dzieci z Hameln i porucił je kilka mil za miastem w dzikim wąwozie.

Legenda o szczurołapie z Hameln przypomina się mimowolnie, kiedy z obowiązku dziennikarskiego poruszamy sprawę odszczurzenia naszego miasta, która weszła na nader osobliwe drogi.

Nie żyjemy w średniowieczu — czas są mniej romantyczne i w grę wchodzi o wiele realniejsze motywy... Nie mamy w Białymstoku czardzieja, który się podjął za skromne wynagrodzenie wytopienia szczurów w Białce. Rofletu czardziejskiego objął wprawdzie równie tajemniczy, ale mocno zachlanny „Ratopax”, o którego źródle pochodzenia i sile szczurołobczy wiemy dotychczas bardzo niewiele.

Natomiast prowizoryczne obliczenia wykazały już (pisaliśmy o tem wczoraj), że ten narzucający nam „Ratopax” jest bardzo kosztowny.

Przypomnijmy sobie dawce doświadczenia. W roku 1920 akcja odszczurzenia w naszym mieście objęła 5.800 posesji, dla których kupiono 4347 kg. trutki. A jaki był wynik? Było tylko 110 zameldowań o zatrutych szczurach i 9 zameldowań o otrutych myszach. Wynik — jakże żałosny! Wszak wówczas jakiś piśny statystyk obliczył, że zatrucie jednego szczurka kosztowało około 90 zł...

Jakże wobec tych doświadczeń musimy być czujni i ostrożni, kiedy na widownię występuje nowy środek, ów „Ratopax”, który już z wczesną przysięgą sobie drogą, aby zdławić monopol w obecnej akcji odszczurzenia naszego miasta.

Monopol ten nie ma żadnych podstaw, ani logicznych ani prawnych, bo wolno używać każdej trutki, zatwierdzonej przez Ministerstwo Opieki Społecznej, jak to stwierdziło również obwieszczenie Starostwa Grodzkiego. Tymczasem w wezwaniach Zarządu Miejskiego do tępienia szczurów jest nader wyraźny załączony jeden środek „Ratopax” pod rygorem kary w trybie postępowania administracyjnego.

A jest to środek nader kosztowny — aż 25 zł. za jeden kilogram! W roku 1930 podczas odszczurzenia używaliśmy trutki po cenie 4 zł. 50 gr. za kilogram, co wówczas było ceną wygórowaną. Ta sama bowiem trutka w Łodzi kosztowała w tym czasie — 3 zł. 20 gr. za kilogram.

Czy wobec tego nie należałoby sprawdzić, czy obecnie cena Ratopaxu w Białymstoku

jako „monopolowa” nie jest przypadkiem wyższa, niż w innych miastach? Jeżeli sprawdzimy obecnie cenniki chleba i innych artykułów, czy i ceny owego cudownego Ratopaxu nie należałoby poddać kontroli?

Do tej przykrej sprawy powrócimy jeszcze jutro. W całym mieście nabrała ona wielkiego rozgłosu, czego dowodem jest m. in. wczorajsza wieczorna konferencja delegatów rozmaitych organizacji gospodarczych w związku z doręczeniem przez Zarząd Miejski wezwania w sprawie nabycia środka „Ratopax” dla odszczurzenia miasta.

W lokalu Białostockiego Związku Właścicieli Nieruchomości odbyło się liczne zebranie z udziałem przedstawicieli tegoż związku, „Chrześcijańskiego Związku Właścicieli Nieruchomości”, „Stowarzyszenia Mieszkańców przedmieść”, „Związku Drobnych Kupców” i innych.

Wszyscy zebrani jednogłośnie wypowiedzieli się przeciwko tej kosztownej imprezie, gdyż

obecnie znajdujemy się w przededniu znacznie poważniejszej pod względem państwowym i społecznym akcji, a mianowicie: przeprowadzenia w zbiorowym wysiłku, na terenie miasta zbiórki w gotówce lub w naturze na rzecz głodnych bezrobotnych na okres zimowy.

W razie zrealizowania akcji odszczurzenia miasta będą jeszcze dotknięci właściciele nie-

ruchości, którzy w tym roku ponoszą już duże ciężary w związku ze zmianą terminu płatności podatku od nieruchomości.

Po szczegółowym omówieniu całości sprawy postanowiono wyłonić specjalną delegację, która uda się dziś do Starostwa Grodzkiego i do Województwa celem uzyskania odroczenia odszczurzenia miasta.

## Posiedzenie organizacyjne Miejskiego Komitetu Pomocy Bezrobotnym

Pod przewodnictwem p. wiceprezydenta miasta Piotrowskiego z udziałem około 100 przedstawicieli różnych związków i społeczeństwa miejskiego odbyło się wczoraj w sali Rady Miejskiej posiedzenie organizacyjne Miejskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym.

Do komitetu wykonawczego weszli pp.: prezydent Nowakowski (przewodniczący), wiceprezydent K. Piotrowski (I-zy wiceprzew.), starosta grodzki J.

Mossoczy (II-gi wiceprzew.), wicedyrektor B.G.K. dr. St. Rutowski (skarbnik), dr. A. Rajgrodzki (z-ca skarbnika), nac. R. Gołębiowski (sekretarz), przedstawiciel wojska kpt. Białoski, ks. dziekan Chodyko, ks. kanonik Abramowicz, ks. dz. Guszkievicz, pastor Kräeter, superintendent Gorodiszcz i rabin dr. Rozenman.

Następnie powołano 4 sekcje: organizacyjno-propagandową (przew. nac. Goławski), zbiorczą (przew. dr. Rutowski), zbiorczą materiałową (W. Snieżko), opieki nad młodzieżą i dzieckiem (przew. plk. Kmicic-Skrzydłowski).

W końcu omawiano sprawę zorganizowania komitetów dzielnicowych, których zadaniem będzie kontrola społeczna nad całą akcją.

## Dancing-Brydż Polskiego Biał. Krzyża

Komitet „Tygodnia Polskiego Białego Krzyża” urządził w dn. 7 bm. w podoficerskim kasynie garnizonowym Dancing-Brydż.

Zabawa ta posiada doskonałą wartość, to też corocznie gromadzi najwzorniejsze towarzystwo naszego miasta. Sym patyczny cel (dochód jest przeznaczony na prace kulturalno-owsiatwe wśród żołnierzy) oraz dorobowy program wieczoru zapewniają i tym razem zabawie pełne powodzenie. Początek o godz. 20-ej. Kartry wstępu: 2 zł. i 1,50 zł. Pozostałe zaproszenia można otrzymać u p. inż. Choroszyńskiego (ul. Sw. Jąnska 17, tel. 345).

## Pobili i zabrali rewolwer

Aleksander Maksimowicz gajowy lasów „Dojłidy”, zameldował policji, że na skrzyżowaniu szos Wschodniej i Zambrowskiej — Stanisław Jaworowski i Stanisław Grabowski, mieszkańcy Zaścianek, mający doś osobistą urazę, dotkliwie go pobili i zabrali mu rewolwer. Jaworowskiego i Grabowskiego aresztowano a rewolwer zwrócono Maksimowiczowi.

## Likwidacja „Tow. Przyjaciół Młodzieży”

W związku z likwidacją seminarium nauczycielskich, zostało zlikwidowane istniejące od 1922 r. przy Seminarjum w Białymstoku „Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży”.

Pod przewodnictwem p. dyr. Zaremby odbyło się zebranie likwidacyjne, na którym przewodniczącą zarządu (od roku 1928) p. Zofia Kamińska złoży-

ła sprawozdanie z działalności Towarzystwa.

Z ogólnej kwoty 6.469.941 mk. p. (rok 1922—1923), oraz złotych 18.115 gr. 60 wydatkowała na kolonje letnie, pomoc o dziezową, opłaty i wycieczki szkolne, pomoc lekarską i dożywianie.

Ponadto rozdano w naturze najbardziej potrzebnej młodzieży tysiące metrów sukna i setki sztuk skóry na obuwie. W końcu p. dyr. Zaremba, podkreślając doniosłą rolę, jaką w życiu młodzieży seminarjalnej Towarzystwo to spełniło, złożył w imieniu nieobecnych już uczniów Seminarjum, korzystających z opieki Towarzystwa, podziękowanie na ręce p. Z. Kamińskiej, z. 25 gr. 44.

## Czy podpalenie?

Na kolonji Jabłonowo-Wypychy (pow. wysoko-mazowiecki) w zabudowaniach Kazimierz Lupański, powstał pożar, skutkiem którego spłonęły — stoła, 2 chlewy, szopa, dom mieszkalny, tegoroczne zbiory i narzędzia rolnicze. Ogólne straty wynoszą 5 000 zł. Zachodzi podejrzenie zbrodniczego podpalenia.

## Ofiara znacorki

W szpitalu powiatowym w Bielsku wskutek sztucznego poronienia, dokonanego na wsi przez nieznaną znacorkę, zmarła mieszkanka Ratowicz (gm. Orla) 22-letnia męzatka Olga Pietruczukowa.

## Na F. O. N.

Personel państw. gimn. im. Jabłonowskiej złożył w naszej administracji zł. 25 gr. 30 na F. Obr. Narodowej.

Rada pedagogiczna gimn. im. kr. Z. Augusta złożyła na F. O. N. w naszej administracji zł. 25 gr. 44.

Cech rzemieślników i wędliniarzy chrześcijan złożył za trzy miesiące zł. 984,80 na rachunek czekowy F.O.N. 325 przy K.K.O. w Białymstoku.

## Wpadł pod pociąg

Na szlaku kolejowym Ostrów Mazowiecka—Ostrołęka wskutek własnej nieostrożności wpadł pod pociąg Nr. 2784 jadący turmanką Jan Stepien z Jelonki. W wypadku tym został zabity koń i uszkodzony wóz.

## Posterunkowy okradziony

Z mieszkania posterunkowego Józefa Antczaka w Augustowie skradziono 2 garnitury męskie i 215 zł.

O kradzież są podejrzani „raizerzy”, którzy tego dnia chodzili po domach.

## Kary administracyjne

Za zakłócenie spokoju publicznego w drodze karno-administracyjnej skazano Wiktora Murawskiego (Smolna 6) na 7 dni bezwzględnej aresztu, Jana Swiderskiego (Bema 62) na 7 dni bezwz. aresztu, Stanisława Siewierskiego (Łomżyńska 8) na grzewnę 25 zł., Abe Lejkina (Nadrzeczna 6) na 25 zł., Bolesława Wasiluka (Fabryczna 65) na 20 zł., Józefa Jamrosa (Młynowa 72/1 na 20 zł., Mikołaja Czuzdaniaka (Kayszyńska 5) na 25 zł., Wacława Zaleskiego (Siedlecka 4) na 3 dni aresztu, Tytusa Pleszchowa (Alejowa 10) na 20 zł., Szołema i Szmola Bonderów (Stolarska 8) każdego na 20 zł., Edwarda Piekarskiego (Sienkiewicza 41) na 30 zł. i Pawła Kuczyńskiego (Kawaleryjska 62) na 20 zł.

## 127,177 dzieci na terenie naszego województwa należy dokarmiać

Pod przewodnictwem p. plk. Kmicic-Skrzydłowskiej przy udziale delegata p. Wojewody, p. dr. Brodowicza, odbyło się posiedzenie komitetu wykon. pomocy dzieciom. W posiedzeniu brali też udział przewodniczący poszczególnych sekcji Woj. Komitetu pomocy zimowej bezrobotnym i przedstawiciel wojska pulk. Kijowski. Postanowiono rozpocząć natychmiast akcję dokarmiania dzieci i młodzieży w przedszkolach i świetlicach i kontynuować ją tam, gdzie dokarmianie już rozpoczęto, nie czekając na wyniki zbiorów, które zainicjował Woj. Komitet pomocy bezrobotnym. Akcja pomina być prowadzona ze środków, które Komitet posiada na miejscu i otrzymują z Funduszu Pracy. Jednocześnie delegat p. Wojewody zakomunikował zebrany, że według danych z terenu województwa liczbą dzieci i młodzieży, którą należałoby dokarmiać wynosi

127.177 w tem 60.419 takich, które tej pomocy potrzebują koniecznie, a reszta takich, dla których pomoc byłaby bardzo potrzebna.

Biorąc pod uwagę, że akcja dokarmiania winna trwać 5 a z 2 miesiącami przedwzrostu nawet 7 miesięcy, licząc tylko po 10 gr. dziennie na dziecko, należałoby zdobyć na tę jedną tylko akcję 2.670.000 zł. wzgl. 1.267.000 zł. dla bezwzględnie potrzebujących.

Przy omawianiu akcji hygienicznej, p. dr. Brodowicz poinformował zebranych, że około 40% dzieci w szkołach powszechnych na terenie Wojew. nie posiada opieki higieniczno-lekarskiej, tylko 40% jest oglądanych 2 razy rocznie przez lekarza, a pozostałe 20% jeden tylko raz w roku. Wobec tego sekcja hyg. lekarska będzie miała wdzienne zadanie zorganizowania tej opieki hyg. lekarskiej.

Zebrani postanowili wystąpić do Komit. Wykonawczego Wojew. Komit. zimowej pomocy bezrobotnym z wnioskiem, aby zasiłki, wydawane bezrobotnym, na akcję dożywiania dzieci były bezzwrotne, natomiast zasiłki wydawane samym bezrobotnym ich żonom, wzgl. mężom, traktowano jako zasiłki, które muszą być odrobione po rozpoczęciu robót publicznych.

Dalej postanowiono m. in. zwrócić się do Wojew. Komitetu zimowej pomocy bezrobotnym o wyjaśnienie, czy zbieranie w terenie ofiary pieniężne i w naturze będą gromadzone w centralnym Komitecie i potem rozdzielane za pośrednictwem wojewódzkich komitetów lokalnych, czy też będą zatrzymane i konsumowane na miejscowe potrzeby.

## Turniej szachowy o mistrzostwo miasta

Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu, na którym omówiono zorganizowanie turnieju szachowego o drużynowe mistrzostwo miasta. Kierownictwo turnieju powierzono kom. kierownik W. Radziuk, czl. O. Sokolski, A. Nowodworski, S. Burandt i W. Pawłowski.

Dotychczas zgłoszono drużyny: Podoficerowie zaw., K.P.W., P.P.W., Stow. Urzęd. Skarb., Zw. Prac. Miejskich, T-wo Esperantystów i Klub Szachowy. I-sza impreza szachowa urządzana przez przedstawicieli organizacji wywołala wielkie zainteresowanie. Rozgrywki będą się odbywały: 8, 14, 15, 21, 22, 28 i 29 listopada. Otwarcie w Sali Rady Miejskiej, dalsze rozgrywki w Klubie Szachowym. Każda drużyna wystawia po 5 osób i 1 rezerw. Wstęp wolny.

## Z Teatru

Dzisiaj w „Palace” odbędzie się przedstawienie komedji Siedleckiego: „Spadkobierca” z p. dyr. Grodzickim w roli tytułowej. Początek o godz. 8.30.

## Napad rabunkowy

Abram Parzyński z Mostów Prawych i St. Ktaczk z Zelwan nocowali w budzie nad Niemnem, pilnując drzewa na przystani. Nagle do budy wdarło trzech opryszków, którzy zabrali Paszyńskiemu 39 zł., raniąc go przytem nożem. Rabusie zbiegli wśród ciemnej nocy.

## APOLLO Dziś — Początek 5, 6<sup>45</sup>, 8<sup>30</sup> i 10<sup>15</sup> CENY OD 54 GR.

**„BOHATER”**  
W rolach głównych **Wallace Beery**  
**John Boles i Barbara Stanwyck**  
Fragmenty wojny hiszpańskiej — Melodyjne piosenki kubańskie

**WIERNARZKA**  
Reż.: **Leonard BUCZKOWSKI (Rok 1863)** St. ŻEROMSKIEGO  
W rolach głównych: **Baśka Orwid - Mieczysław Cybulski - Franciszek Brodniewicz - Jadzia Andrzejewska - K. Junosza-Stępowski - Józef Węgrzyn - Józef Orwid - Jerzy Leszczyński - A. Rotter-Jarnińska - S. Sieniński**  
W najbliższych dniach w Kinie „APOLLO”

**„Świat”**  
Pocz. 5, 7<sup>20</sup>, 9<sup>40</sup>  
Ceny od 54 gr.  
**DZIŚ PREMIERA**  
Arcydzieło filmowe nagrodzone najwyższą nagrodą na tegorocznej międzynarod. wystawie w Wenecji  
W rol. gł. **Lili Dagower Willy Birgel**  
**IX Symfonia Bethovena**  
Dramat rodzinny — tak głęboki, jak jest życie ludzkie  
Dramat przewyższający film tej miary jak „Mazur” i „Czarne Róże”  
Film taki zdarza się raz na lat kilka!  
**„Ostatni akord” wzruszy cały Białystok!**



**Doktor M. KANEŁ**  
Weneryczne, skórne, włosów  
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5—8.  
(Kobiety od godz. 4—5 p.p.)  
Białystok, Sienkiewicza 37, tel. 8-95

**Dr. J. WALEWSKI**  
Choroby weneryczne, skórne i moczołciowe.  
ul. Sienkiewicza 14 m. 3, tel. 8-93

**Dr. A. Adamowicz**  
Weneryczne, niemoc, skórne  
Białystok, ul. Marsz. Piłsudskiego 17.  
telef. 6-40.  
Godziny przyjęcia: 9—11 i 4—7 wiecz.

**Dr. Neumark**  
Choroby weneryczne, skórne i moczołciowe.  
Przyjmuje od godz. 10—12 i od 3—8 w.  
Białystok, ul. Kilińskiego 9,  
Telefon Nr. 6-06.

**„MODERN”** Początek 5 CENY OD 54 gr.  
Największy film na przestrzeni ostatnich lat!  
**ŻÓŁTY SKARB**  
Rekordowa obsada:  
**GARY COOPER, Madeleine CARROLL**